

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 167 (1200) BIAŁYSTOK, piątek, 15 lipca 1955 r. Cena 20 gr.

Uroczyście i radośnie obchodzić będzie cały kraj Święto 22 Lipca

i zakończenie roku 10-lecia Polski Ludowej
Centralna akademія odbędzie się

w Sali Kongresowej
Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. — W całym kraju: w miastach, osiedlach i wsiach, trwają przygotowania do Święta Odrodzenia — 22 Lipca. Obchody, które połączone będą z zakończeniem roku 10-lecia Polski Ludowej, zapowiadają się bardzo uroczyście. Centralne uroczystości odbędą się w Warszawie.

W przeddzień Święta Odrodzenia naród polski otrzyma do użytku dar narodów Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie. W godzinach wieczornych w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się centralna akademія.

Uroczyście obchodzić będzie lud stolicy oraz dziesiątki delegacji ze wszystkich stron Polski dzień 22 Lipca. Przed południem wielką, nowozbudowaną arterią — ulicą Marszałkowską — przed Pałacem Kultury i Nauki przeciągnie defilada wojskowa oraz wielki pochód młodzieży i sportowców.

Po południu — zgodnie z wieloletnią już tradycją naszych świąt narodowych — na wszystkich placach Warszawy, w ogrodach, na nadwiślańskich bulwarach odbędą się dziesiątki zabaw, występów w udziałem najlepszych artystów warszawskich teatrów, wyświetlane będą filmy na otwartym powietrzu. Wieczorem organizatorzy przygotowują wielki pokaz ogni sztucznych nad brzegami Wisły.

W dniach 20 i 21 bm. w całym kraju odbędą się uroczyste sesje rad narodowych wszystkich szczebli, na których zostanie podsumowany dorobek 10 lat władzy ludowej na danym terenie. Przygotowując się do tych sesji, działacze rad narodowych czynią przegląd dotychczasowego stanu realizacji podstawowych zadań programów wyborczych komitetów Frontu Narodowego, a równocześnie przegląd zadań, które na danym terenie będą już wkrótce wykonywane. W zakładach pracy na terenie miast i wsi oraz w poszczególnych gromadach...

Dalszy ciąg na str. 2



Notatnik z Targów Poznańskich

„SPRZEDANO DLA „ELEKTRIM“...

Na coraz większej liczbie ekspozycji firm krajów zachodnich, biorących udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich pojawiają się niewielkie karteczki z napisami „Sprzedano”. W stoisku firmy angielskiej „John C. Carlson Ltd.” karteczki takie umieszczono na filtrach browarnianych i filtrach do produkcji win, zakupionych przez Polską Centralę Handlową „Polimex”.

W sąsiednim stoisku na wszystkich ekspozycjach firmy Henry Meadows widnieją już karteczki „Sprzedano dla „Elektrim”. Jednym z zakupionych w tej firmie ekspozycji jest potężny generator.

ZAKUPIMY CEMENTOWNIE

Przedstawiciele Polskiej Centrali Handlowej „Polimex” prowa-

dzą obecnie na Targach Poznańskich poważne rozmowy, których tematem jest sprawa zakupu w Niemieckiej Republice Demokratycznej trzech kompletnych, dużych obiektów przemysłowych: cementowni oraz stacji przemiałowych klinkieru i żużla wielkopiecowego. W rozmowach bierze udział dyrektor Eschler — naczelny dyrektor przedsiębiorstwa „Die Invest”.

NA TARGACH POZNAŃSKICH DOBRE SIĘ HANDLUJE

Dyrektor angielskiej firmy „Brameast Limited” p. M. I. Lipman mówi:

— Dla nas, kupców, najważniejsze jest to, że na Targach Poznańskich dobrze się handluje. Sprzedałem już naszym centralom maszyny Iniarские i do wyrobu juty, produkowane przez zakłady „James Mackie Sons Ltd.”

P. Lipman, który uczestniczył już w różnych międzynarodowych targach, podkreśla, że mile zaskoczyła go dobra organizacja w Poznaniu i opieka, jaką otoczeni są wystawcy zagraniczni. — Największym jednak zaskoczeniem — mówi p. Lipman — są dla mnie ekspozycje polskiego przemysłu maszynowego. Są one nie tylko wysokiej jakości technicznej, lecz przede wszystkim łatwe i... powiedziałbym, nawet przyjemne w obsłudze. Nie ma w nich np. żadnych zbytecznych kantów, o które często obijają się robotnicy, a wszystkie przyrządy pomiarowe i sterujące są celowo rozmieszczone — robotnik ma je pod ręką. Widać, że produkujecie z myślą o człowieku. Nigdy dotychczas nie przypuszczałem, że Polska produkuje tak wspaniałe maszyny.

Skład delegacji ZSRR na konferencję w Genewie

Rozmowy szefów rządów czterech mocarstw będą się toczyły w Pałacu Narodów

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Rada Ministrów ZSRR zatwierdziła skład radzieckiej delegacji rządowej na konferencję szefów rządów czterech mocarstw w Genewie.

W skład delegacji wchodzi: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin (przewodniczący delegacji), członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, minister Obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego G. K. Żukow, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko.

Na doradców delegacji zostali wyznaczeni: J. A. Malik, S. A. Winogradow, G. N. Zarubin, G. M. Puszkina i W. S. Siemienow.



Nowa forma pomocy państwa dla wsi W GOM-ach będą konie

Rozmowy będą się toczyły w wielkiej sali obrad Pałacu Narodów — dawnej siedziby Ligi Narodów. Sufit tej sali, w której w ubiegłym roku podjęto został rozjem w Indochinach, ozdobiony jest wielkim malowidłem przedstawiającym narody pięciu kontynentów, podające sobie ręce na znak przyjaźni.

Jak podkreśla prasa szwajcarska, delegacja radziecka będzie prawdopodobnie mieszkała w tzw. „Villa Rose” (rózowej willi) w pobliżu Pałacu Narodów.

Prezydent Eisenhower zajmie wynajętą od pewnego przemysłowca genewskiego willę „Chalet Drexel” na wybrzeżu Jeziora Genewskiego. Willę tę, zbudowaną z białego kamienia i pokrytą czerwonymi dachówkami, mieszkańcy Genewy nazywają już obecnie małym „Białym Domem”.

Sekretarz stanu USA John F. Dulles zamieszka w 5-pokojowej willi „La Terrasse”. Willa ta znajduje się w odległości około kilometra od siedziby prezydenta Eisenhowera.

Premier Wielkiej Brytanii Anthony Eden i minister spraw zagranicznych Harold Macmillan zamieszkała w pałacyku „Reposoir” na brzegach Jeziora Genewskiego na przedmieściu Genewy w odległości około 2 kilometrów od centrum miasta.

Premier Francji Edgar Faure zamieszka w willi „Prevoisier” a minister spraw zagranicznych Antoine Pinay w willi „Montfleury”.

W dyskusji toczącej się na łamach prasy przed IX Zjazdem, nad tezami IX Plenum KC PZPR, członkowie partii — chłopci, wysuwali wiele wniosków, które m. in. wskazywały na rezerwy tkwiące w naszym rolnictwie, na skuteczniejsze formy wykorzystania pomocy państwa dla wsi.

Przypominamy sobie projekt jednego z suwalskich chłopów, który wskazywał na potrzebę wyposażenia GOM-ów w konie, aby chłop pożyczając maszynę równocześnie miał zapewnioną siłę pociągową.

Wrazem wsłuchiwanie się partii w głosy mas jest wprowadzenie obecnie w życie tej właśnie nowej formy pomocy państwa dla wsi, tak zwanych punktów końskich. Zostaną one zorganizowane przy GOM-ach. Wprowadzenie koni w GOM-ach jest w tej chwili formą próbną, dlatego też na razie zorganizowane zostaną takie punkty przy dwóch GOM w powiecie sokólskim.

W przyszłym roku nato-

O kukurydzy trzeba pamiętać na codzień. Wie o tym dobrze starszy agronom POM w Hajnówce Stanisław Faltyn. Dzięki udzielanym przez niego wskazówkom w spółdzielni produkcyjnej w Kojłach plony będą wysokie.

Są jednak agronomowie... Ale o tym czytaj na str. 2. NA ZDJĘCIU: Stanisław Faltyn ogląda wraz z przewodniczącym spółdzielni w Kojłach Antonim Bebko pole kukurydziane.

Fot. — Z. F.



Przybyli w dniu 12 lipca 1955 r. do Warszawy, wybitny działacz ruchu pokoju — pisarz brazylijski Jorge Amado odwiedził w dniu 13 bm. Komitet Przygotowawczy Festiwalu.

NA ZDJĘCIU: Jorge Amado (od lewej) w rozmowie z Jacques Denis'em — Sekretarzem Generalnym SFMD.

CAF — fot. Pieńkowski,

Chłopi woj. kieleckiego i lubelskiego rozpoczęli już koszenie żyta

WARSZAWA. — Chłopi kilku wsi w województwach lubelskim i kieleckim, gospodarujący na lekkich glebach, rozpoczęli już koszenie żyta.

Na Lubelszczyźnie pierwsze pół hektara żyta wykosił Henryk Kobiałko, matorolny chłop z gromady Rogów, w pow. Opole. Do koszenia żyta przystąpił również niektórzy chłopci z gromad: Wilków, Niezdów, Kaliszany, leżących — podobnie jak Rogów — w dolinie Wisły.

Pierwsi w woj. kieleckim koszenie żyta rozpoczęli rolnicy ze wsi: Rzędzianowice, Pławno i Orłów w pow. Mieles.

Żniwa — NASZA WSPÓLNA SPRAWA

Głównym echem odbił się w białostockich zakładach pracy opublikowany w „Gazecie Białostockiej” apel załogi Zakładów Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce, która zobowiązując się udzielić pomocy podopiecznemu POM-owi wezwwała wszystkie zakłady pracy Białostoczczyzny, mające pieczę nad POM-ami, do pójścia za jej przykładem. W dniu opublikowania apelu niezmiernie doniosła sprawa udzielenia pomocy wsi została przedyskutowana w Zakładach Naprawczych Sprzętu Drogowego w Białymstoku, w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach i innych.

Żywy oddźwięk, z jakim spotkało się wezwanie załogi hajnowskiej świadczy, że białostocka klasa robotnicza głęboko docenia wagę tegorocznych żniw. Jest to — jak pisze w swym apelu załoga ZSDD — wspólna sprawa wsi i miasta, chłopów pracujących i robotników. I nie może być inaczej. Od sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno - omlotowej zależy dalsza realizacja programu szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi. Sprawne i bez strat przeprowadzenie żniw, to znaczy — więcej chleba. To znaczy też — więcej paszy, a zatem rozwój hodowli, a więc więcej mięsa, mleka i masła.

Wzywając załogi zakładów pracy Białostoczczyzny do udzielenia pomocy wsi, robotnicy hajnowscy podjęli zobowiązania. Tak na przykład postanowili oddelegować do POM swych traktorzystów, zorganizować pogotowie techniczne, stworzyć brygadę techniczną zabezpieczającą ciągłość prac w polu itp.

Są to konkretne zobowiązania. Wykonanie ich będzie niewątpliwie dużą pomocą robotników ZSDD dla hajnowskiej wsi. I dobrze będzie, jeśli i inne załogi, sprawujące pieczę nad POM-ami, podejmą podobne zobowiązania.

O co bowiem chodzi? O to mianowicie, aby POM-y naszego województwa spełniły swe odpowiedzialne i trudne zadania jak najlepiej. A przy pomocy towarzyszy z miasta mogą i muszą wykonać je bez zarzutu, tak, aby z pól zebrano jak najwięcej zboża.

W jakich kierunkach powinny pójść zobowiązania zakładów sprawujących szefostwo nad POM-ami? Przede wszystkim — POM-om potrzebna jest pomoc techniczna i fachowa. Trzeba więc jeszcze raz kontrolować stan techniczny maszyn, jak najszybciej zlikwidować ewentualne usterki i zabezpieczyć POM-om niezbędne części i materiały.

Rzecz jasna — żniwa musimy przeprowadzić szybko, wykorzystując w pełni każdą chwilę dobrej pogody. Trzeba będzie także pracować na dwie zmiany. I dlatego nie wolno dopuścić do awarii maszyn. Stąd też powstaje potrzeba zorganizowania dobrze wyposażonego pogotowia technicznego, oddelegowania na okres żniw do POM najlepszych fachowców i traktorzystów.

Aby zbiór plonów przebiegł szybko, niezbędna jest oczywiście należyta organizacja pracy. I w tym wypadku zakłady pracy mogą dużo pomóc delegując do POM swych najlepszych aktywistów.

Załoga hajnowska postanowiła w okresie żniw dawać w spółdzielniach produkcyjnych występy zespołu artystycznego. Cenne jest to zobowiązanie. Żniwiarzom potrzebna jest bowiem i piosenka, i muzyka, i dowcip.

Obecność robotników na wsi powinna być wykorzystana także dla pogłębienia pracy politycznej wśród pracujących chłopów.

Trudno powiedzieć w jednym artykule o wszystkich formach pomocy fabryk dla wsi pracującej. Sprawa udzielenia pomocy wsi w żniwach nie dotyczy bowiem tylko załóg sprawujących szefostwo nad POM-ami. Istnieje potrzeba, aby wzorem tych zakładów inne fabryki obejmowały szefostwo nad PGR-ami, również do nich wysyłając swych aktywistów, organizując pogotowie techniczne itp. Pomoc w żniwach obowiązuje wszystkie zakłady przemysłowe i instytucje. I niewątpliwie w miast do wsi, do spółdzielni produkcyjnych, PGR i chłopów indywidualnie pracujących, wyjedźcie więcej niż w roku ubiegłym ekip robotniczych, aby wziąć udział w wielkiej bitwie o chleb. Udzielając pomocy chłopstwu pracującemu zacieśnią one jeszcze mocniej ogniwa sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Stoimy w przededniu wielkiej kampanii. Wymagać ona będzie wiele trudu i ofiarności. Uczynmy więc wszystko, aby żniwa przeprowadzić sprawnie i w terminie, aby przyczynić się w ten sposób do dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi.

Jest to nasza wspólna, robotniczo - chłopska sprawa.

Bronisław Nerko nie żyje

Utalentowany kolarz białostockiej Gwardii — Bronisław Nerko nie żyje. Zmarł w szpitalu w Białymstoku w dniu 13 lipca. Śmierć nastąpiła po nieszczeniowym wypadku.

W dniu 12 lipca Bronisław Nerko wyjechał wraz z zawodnikiem Wióknarza Burakiem i jeszcze jednym kolarzem Gwardii na trening na szosę do Knyszyna. Wracając z Knyszyna przed Dobrzyniewem zawodnicy rozwinęli dużą szybkość jadąc za autobusem PKS. W pewnym momencie Nerko wpadła w tylny koło przetrutka. Rower rzucało na bok, a Nerko upadł na asfalt. Kolarze jadący z nim widząc, że Nerko stracił przytomność przynieśli wody i ocucili go. Następnie przewieźli go samochodem do Białostoku. Tu przewieziony został do szpitala.

Natychmiastowa operacja nie uratowała życia temu ambitnemu zawodnikowi.

W śmierci Bronisława Nerki sport białostocki traci jednego z najbardziej utalentowanych zawodników, kolarza, który niejednokrotnie dał dowody swego wielkiego hartu i ambicji. Sportowcy białostocki stracili w nim serdecznego koleżę.

Pogrzeb Bronisława Nerki odbył się 14 bm. w Kolnie. W pogrzebie uczestniczyli delegacje zrzeszeń sportowych i sekcji WKKF, które złożyły na grobie Nerki wieńce.

GAZETA SPORTOWA



Nareszcie pierwszy dzień

rzetelnej pracy

etapowego komitetu w Białymstoku Dyrekcje szkół pilnie strzegą internatów

Bardzo się cieszymy, że nasze krytyczne notatki dotyczące komitetu etapowego w Białymstoku już, chociaż w małym stopniu, odnoszą swój skutek. Dzień wczorajszy był dla członków komitetu etapowego w Białymstoku pierwszym dniem prawdziwej pracy. Starali się oni o zakwaterowanie kolarzy. Starania te nie w pełni zostały jeszcze uwieńczone skutkiem, bo większość internatów szkolnych w Białymstoku, nie wiadomo dlaczego, wzbrańta się przed przyjęciem kolarzy, ale na pewno dzisiaj została już pomysłnie rozwiązana. Sądymy, że ten wczorajszy pierwszy dzień pracy nie jest ostatnim i w tym

roku komitet etapowy w Białymstoku nie będzie potrzebował wyzyskiwać swych wyników w ostatnim dniu wyścigu.

Cieszy nas również bardzo to, że nadzwyczaj aktywnie od wczoraj zaczął współpracować z etapowym komitetem organizacyjnym Miejski Komitet Kultury Fizycznej. To chyba dlatego, że wrócił przewodniczący MKKF, ob. Tomkiel. Jak dotychczas współpracy tej nie było.

WALDEMAR DRYLL POJEDZIE NA WYŚCIG

Redakcję odwiedził wczoraj przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, tow. Sergiusz Solowianuk i oświadczył, że nie cechuje go aspołeczny stosunek do spraw związanych z DWB. Zapewnił nas, że kierownik gospodarczy DWB, ob. Waldemar Dryll, zostanie zwolniony na okres trwania wyścigu z pracy, a dotychczasowe przedłużanie załatwienia tej sprawy wytlumaczył zbył późnym zwróceniem się do niego kierownictwa organizacyjnego DWB.

Tak więc sprawa ob. Drylla została załatwiona i sądzimy, że zwolnienie z pracy innych działaczy sportowych, tak koniecznych do obsługi naszego wyścigu nie będzie więcej napotykało na trudności.

JEST JESZCZE JEDEN SAMOCHÓD

Trudności komisji transportowej DWB nadal istnieją. Nasz apel do dyrektorów zakładów pracy i instytucji widocznie nie dotarł jeszcze. Toteż z radością powitaliśmy wiadomość, że Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej oddała do dyspozycji organizatorów wyścigu jeden wóz.

Czekamy na naśladowictwo.

JESZCZE W SPRAWIE NAGRÓD

Wszystkim instytucjom i zakładom pracy przypominamy, że numer konta bankowego, na które przyjmowane są kwoty pieniężne na nagrody dla kolarzy biorących udział w DWB, brzmi: PKO Białystok, konto nr 12-9-52. Nagrody rzeczowe składają się z najbliższych komitetów etapowych.

BROSZURY OPÓZNIONE

Wbrew zapewnieniom — drukarze zawiedli. Broszura mówiąca o rozwoju sportu kolarzkiego na Białostocczyźnie oraz wkładka z listą zawodników nie została przygotowana. Zamiast 5 tysięcy egzemplarzy drukarze białostocki oddali wczoraj tylko 1000 egzemplarzy.

Zapomnieli o tym drukarze, mimo że obiecywali, iż na broszurę z niecierpliwością czekała sympatyka sportu. A może chcą broszurę przygotować dopiero na IV DWB? Tak wynika.

SPORT ZAGRANICĄ

BERLIN. — Najlepszy kolarz NRD Gustaw Schur wyjechał wraz z przewodniczącym sekcji kolarzkiej Scharchem i trenerem Schifferem do Włoch. Schur weźmie udział w kolarskich mistrzostwach świata na szosie, które zostaną rozegrane w okolicach Rzymu.

ZURICH. — 113 kolarzy wystartowało do 7 etapu wielkiego kolarskiego wyścigu „Tour de France” prowadzonego z Zurichu do Thonon Les-Bains (275 km). Zwyciężył Holender — Hinsen. Przewodniczką wyścigu jest również Holender — Van Est. — 40.34.29. L. Bobet zajmuje dziewiąte miejsce.

BUDAPESZT. — W środę w Budapeszcie Ewa Szekely ustanowiła rekord świata na 400 m st. zmiennym wynikiem 5.40.8. Poprzedni rekord należał do Holenderki Mary Kok i był uzyskany w marcu bież. roku. Międzyczasy Szekely: 100 m motylok. 1.17.3, 100 m grzeblet. 1.31.2, 100 m klas. 1.30.5, 100 m dow. 1.21.8.

Wspaniałe osiągnięcia LZS we współzawodnictwie festiwalowym 300 zobowiązań już zrealizowanych

Takich osiągnięć jak w obecnym współzawodnictwie festiwalowym nie mieli jeszcze nigdy sportowcy wiejskiej Białostocczyzny. Ogółem podjęli oni przeszło 500 zobowiązań, z czego 315 zostało już wykonanych. Większość z tych zobowiązań dotyczy budowy czynem społecznym boisk, skoczni i rzutni. Jak wielkie są obecnie osiągnięcia sportowców LZS, wystarczy powiedzieć, że w czynie osiągnięcia sportowców LZS, w naszym województwie 116 boisk do siatkówki, 8 boisk 100-metrowych, 8 strzelnic sportowych, 34 boiska do piłki nożnej, 18 torów przeszkód, 23 boiska do koszykówki, 30 skoczni w dal.

Ale sportowcy LZS podejmowali zobowiązania dotyczące nie tylko budowy nowych obiektów sportowych, tak potrzebnych do dalszego rozwoju wychowania fizycznego i sportu na wsiach białostockich. Również w czynie przedfestiwalowym realizowali takie zobowiązania jak budowa dróg, pomoc wdowom przy sierokosach, zalesianie itp. Te wszystkie zobowiązania i realizacja ich świadczy najlepiej, że współzawodnictwo przedfestiwalowe zostało przez młodzież wiejską Białostocczy-

ny doskonale zrozumiane i że młodzież naszej zapałała i entuzjazm przyswieca w jej pracy.

Dodać jeszcze trzeba, że na fali uaktywnienia się LZS w okresie przedfestiwalowym, coraz więcej nowych członków wstępuje w szeregi Ludowych Zespołów Sportowych. Do 10 lipca powstały 82 nowe koła LZS, a ogółem w szeregu LZS wstąpiło 1475 nowych członków. Obecnie wolewódtwo nasze liczy 902 Ludowe Zespoły Sportowe, które zrzeszają 24.429 chłopców i dziewcząt.

Nadzwyczaj sprawnie przebiega zdobywanie Sportowych Odznak Festiwalowych w naszych Ludowych Zespołach Sportowych. Do 10 lipca według niepełnych danych sportowcy LZS zdobyli przeszło 2.000 SOF, z czego 1000 to złote Sportowe Odznaki Festiwalowe.

Możemy być dumni z wyników współzawodnictwa przedfestiwalowego LZS. Ale to w żadnym wypadku nie może być powodem do bezczynności. Właśnie teraz, gdy nasze Ludowe Zespoły Sportowe wykazują tak wielką aktywność, jeszcze bardziej aktywnie powinny pracować rady powiatowe LZS, aktywny społeczny LZS.

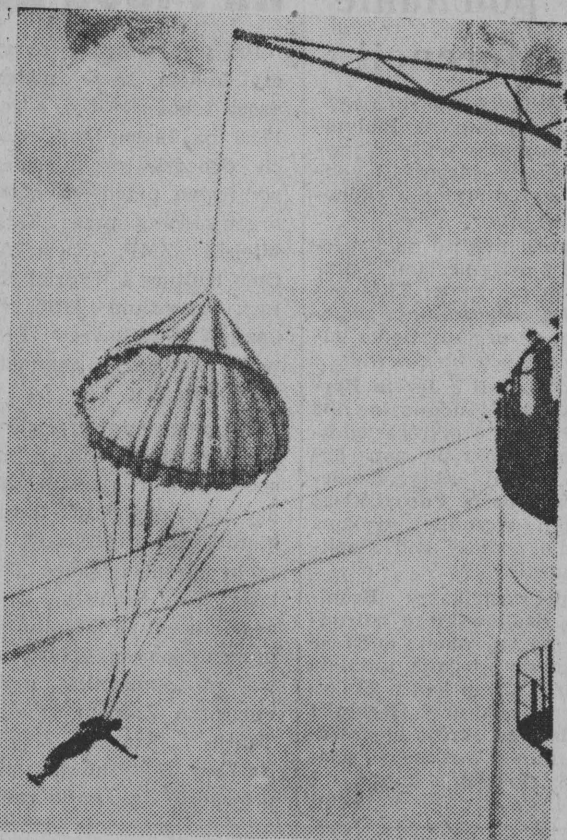
Instruktorzy muszą jak najczęściej odwiedzać koła wiejskie, zapewniać sportowcom wsł fachową pomoc, instruktaz. Bo, żeby wszystkie te piękne zobowiązania sportowców wsi były zrealizowane, muszą oni pokonać wiele trudności, a właśnie nie będą się zniechęcać, gdy widzą LZS wskazywać im będa, jak trudności te pokonywać.

Ten obowiązek ciąży również na bardziej doświadczonych od LZS kołach sportowych przy zakładach pracy. Koła sportowe mają swe podopieczne LZS. I nie może zabraknąć w udzielaniu pomocy dla LZS właśnie zawodników, instruktorów, trenerów z miasta. Niech ta pomoc nie ogranicza się do jednorazowych odwiedzin z okazji Święta 22 Lipca, ale niech ta pomoc, właśnie teraz w okresie przedfestiwalowym, będzie bardziej systematyczna niż dotąd.

Gdy zapewnimy LZS opiekę i pomoc, ich wspaniałe zobowiązania na cześć Festiwalu bez reszty będą wykonane, LZS Białostocczyzny będą pracować i po Festiwalu bardziej aktywnie, a wsi białostockie otrzymają zbudowane w czynie społecznym nowe obiekty sportowe, tak bardzo potrzebne do uaktywnienia życia sportowego na wsi.

A. B.

Pierwszy krok spadochroniarza



Pierwszym krokiem do pięknego sportu spadochronowego jest bez wątpienia próbny skok z wieży. Dlatego nasza wieża spadochronowa cieszy się tak olbrzymim powodzeniem wśród młodzieży. Pierwszy skok nawet z wieży, odbywa się „pod strachem”, ale potem, następne skoki idą gładko jak „po maśle”. Na pewno wielu z sympatyków spadochroniarstwa, tych, którzy dziś skaczą z wieży, zobaczymy już niedługo w szeregach skoków spadochronowych LPZ.

NA ZDJĘCIU: skok spadochronowy z białostockiej wieży. Fot. W. Kossakowski

Międzyokregowy spływ wodny organizuje PTT-K na jeziorach augustowskich

Zdobywamy SPORTOWE ODZNAKI FESTIWALOWE

Członkowie LZS Witkowo Stare, powiat Lapy, zdobyli ostatnio 13 złotych i 8 srebrnych Sportowych Odznak Festiwalowych. Ogółem w powiecie Lapy zdobyto już 33 złote i 22 srebrne odznaki.

Członkowie LZS Szczuczyn zdobyli w ubiegłym tygodniu 132 Sportowe Odznaki Festiwalowe. W tej liczbie 59 złotych odznak.

* Członkowie sekcji bokserskiej ZS Wióknarza zdobyli ostatnio 7 Sportowych Odznak Festiwalowych, w tym 5 złotych. (Kor)

Okregowa Komisja Turystyki Wodnej PTT-K w Białymstoku organizuje w dniach od 17 do 25 lipca międzyokregowy spływ wodny na szlaku jezior suwalsko-augustowskich. Trasa spływu rozpoczyna się od jeziora Wigry i prowadzi Czarna Hańcza, Kanałem Augustowskim do Augustowa.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne na spływ kierować należy na adres Zarządu Okregu PTT-K Białystok, ul. Stalina, blok ZOR 28. (cj)

Polska - Austria w pływaniu

WARSZAWA. — Sekcja Pływania GKKF otrzymała potwierdzenie przyjazdu do Polski, na międzynarodową spotkanie, pływackiej reprezentacji Austrii. Mecz rozegrany zostanie na pływalski CWKS w Warszawie 21 i 22 bm.

JÓZEF MORTON

(35)

Diabelski Młyn

— Dostę! — wykrzyknęła. — Nie mów więcej! — i zatrzępotła rękami, jakby się przed kimś broniła, potem objęła głowę dłońmi. Płonęła jej twarz, całym jej chudym, mizernym ciałem wstrząsał dygot. A więc nareszcie wie, dlaczego za każdą przepracowaną dniówkę w ubiegłym roku dawali po kilka groszy i kilka garści ziarna, jak na kpiny. Mąż to sprawił? Tak, jej własny mąż! Gdyby była choć cząstkę tego wszystkiego znała zaraz na początku, toż na widły, na noże byłaby poszła, żeby przeciwdziałać, może i jego ratować? Teraz na ratowanie i jego, i spółdzielni zapóźno! Spółdzielnia się rozleci, a mąż jej pójdzie do więzienia!

— A może uciec gdzie, skryć się? Alina milczała.

— Albo do bandy, co? Przecie wojny tylko patrzeć, a w bandzie... może bym nie zginął...

— Nie. — Alina potrząsnęła głową odmownie. — Nawet nie wspominaj o tym, nie mów!

— To co robić? — zaskamlał płaczliwie.

— Opowiedzieć wszystko Wronie, albo komu innemu.

— Co ty? Samemu leżć im w łapy? Przecie zaraz by mnie zaunknęli do kryminału!

Wobec tego co robić? — wezbrał w niej nagły gniew. — Ale czyż ona ma się teraz o to martwić? Czy musi? Inna z nim przepijała spółdzielcze pieniądze, inna żyła z nim, a ona ma go teraz ratować? Niech cierpi, niech płaci za wszystkie swoje świństwa, jakich narobił, i za krzywdy ludzkie, oszukaństwa, za wszystkie swoje łajdactwa i draństwo! Lecz jakże to? Czy to nie najdroższy dla niej mężczyzna? Czy go nie kocha? A bez niego jaki byłby dla niej

świat? Jakie życie? Dlatego ani ucieczka, ani banda, ani więzienie! Musi być razem z nią. Uratuje go! Musi uratować! Co robi w tym celu, tego jeszcze nie wie, przypuszczalnie wyjawi wszystko w UB, albo w partii, dobrze się jednak nad tym musi jeszcze namyśleć, zastanowić, zwłaszcza, że zeznania jej muszą być wyraźnie na jego korzyść. Będzie kłamać? Może i będzie, ale to sprawa dalsza, w tej chwili najważniejszą sprawą jest ratowanie spółdzielni. Nie wolno dopuścić do rozbicia jej! Dlatego zaraz od jutra Zajac dzień w dzień musi chodzić do roboty, bo czy nie pracą, rzetelną, uczciwą, może być jej zbawieniem?

— Będiesz? — spytała szorstko.

— Aluś — odpowiedział cicho — będę chodził.

— I ani palcem nie wolno ci niczego ruszyć! Skończyły się twoje łajdactwa! Niech ci nawet do głowy nie takiego nie przychodzi. I niech ci się więcej nie troi o tym stróżostwie, — dodała — o lek kim chlebie. Wybij to sobie z myśli! Spółdzielnia dla mnie, dla ciebie, dla naszych dzieci — mówiła zdecydowanie — bo jak by jej nie było, gdziebyśmy poszli? Nieraz ci tak gadałam, ale tobie zawsze fiu, bzdury, jak chłopczkowski zasmarkanemu. Nawet mnie zabraniałeś wychodzić do jakiej roboty! Więcej nie

będiesz zabraniał, w ogóle do niczego masz się więcej nie wtrącać!

— Dobrze, Aluś, nie będę!

— Teraz rozbieraj się i spać!

Wstał i bez słowa sprzeciwu począł się rozbierać. Czuł się strasznie zmęczony, ale był spokojny. Jak dawniej znów nie istniała dla niego przeszłość, pozbył się jej, jakby ją odciął, a o przyszłości przestał myśleć i przestał się jej bać. Zresztą będzie, co będzie! Grunt, że Alina o wszystkim już wiedziała i o wszystko będzie się teraz troszczyć.

Jak ciężko spracowany leżał obok żony z westchnieniem ugi, przytulił się do niej, objął ją nawet ramieniem, bez żadnej myśli, jak dziecko.

Serce Aliny tylko krótką chwilę było spokojne, potem od nowa zaczęły je szarpać wątpliwości i opanował ją lęk przed dniem jutrzejszym, bo a nuż zeznanie jej będzie godziło w męża? Wtedy nie tylko jego, ale i ją mogą przytknąć i co będzie z dziećmi? A uda się jej uratować męża, to czy naprawdę uratuje go dla siebie? Dwa lata łajdactwa się nie przechodzi tak lekko! Mogą być jeszcze nawroty.

— Ech, jakie to wszystko ciężkie, pogmatwane! — westchnęła boleśnie. — Jakie trudne!

(Ciąg dalszy nastąpi)